Wychodzi w każdy piątek

Cena 560 Marek

Prenum. kwartalna 5600·— Marek
Konto czekowe P. K. O. Nr. 150.005

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

OFICJALNY ORGAN POLSKICH ZWIĄZKÓW: PIŁKI NOŻNEJ, NARCIARSKIEGO I LAWN-TENNISOWEGO
oraz Górnośląskiego, Krakowskiego, Lubelskiego, Łódzkiego i Warszawskiego Związku Okręgowego Piłki Nożnej.

Adres redakcji głównej i administracji: Kraków, ul. św. Filipa L. 17; Redakcji na Warszawę: Warszawa, ul. Zgoda L. 12.

Warszawa | Łódź | Lublin | Kraków | Lwów

Nr. 50 (83). | Piątek, 15 grudnia 1922. | Rok II.



Z zimowych przejść tatrzańskich. „Graniówka“ w Tatrach Zachodnich.
W głębi widok na gniazdo Kopy Koprowej.
Fot. J. Op.

NUMER GWIAZDKOWY

obecnie na ukończeniu, ukaże się we wtorek, dnia 19 grudnia. — Do nabycia w biurach dzienników, kioskach i księgarniach.

Pamiętnik Sportu Polskiego za rok 1922, liczne tabele, dział retrospektywny, artykuły, kroniki, karykatura i ciekawe ilustracje.

Dział urzędowy.

Polski Związek Piłki Nożnej.

Z sekretarjatu.

Przypomina się Związkom Okręgowym konieczność zwołania Zwyczajnych Walnych Zgromadzeń w myśl statutu w styczniu 1923 r., ku czemu potrzebnem jest rozesłanie zaproszeń w terminie częstokroć sześciotygodniowym conajmniej przed dniem Walnego Zgromadzenia, stosownie do odnośnych przepisów statutów Związków Okręgowych.

Przypomina się wszystkim towarzystwom, iż ostatnim terminem nadesłania do PZPN wypełnionych kwestjonarjuszy jest dzień 26 grudnia br.

Krakowski Związek Okręgowy Piłki Nożnej.

Komunikat Zarządu.

Dnia 28 stycznia r. 1923 odbędzie się

Doroczne Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Krakowskiego ZOPN z następującym porządkiem dziennym:

1. Stwierdzenie listy delegatów i uprawnionych do głosowania (pisemne pełnomocnictwa).
2. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
3. Sprawozdanie Zarządu, Wydziałów i Komisji rewizyjnej.
4. Zmiana statutu.
5. Ustalenie wysokości wpisowego, wkładek członków, wpisowego do mistrzostw i kaucji przy odwołaniach do Zarządu KZOPN. (§ 13) i Zarządu PZPN (§ 8).
6. Wybór nowego Zarządu, Wydziałów i t. d.
7. Wybór delegatów na Walne Zgromadzenie PZPN.
8. Wnioski i interpelacje.

Miejsce Walnego Zgromadzenia zostanie później w organie oficjalnym podane do wiadomości.

Komunikat Zarządu

z XXIV posiedzenia, odbytego w dniu 7 grudnia 1922

1) Pismo Zarządu PZPN z dnia 4 grudnia br. w sprawie udziału p. Dembińskiego, jako zastępcy inż. p. Rosenstocka, w posiedzeniach Komisji dla opracowania projektu „ligi", oraz zawiadomienie o anulowaniu uchwały Wydziału Gier i Dysc. PZPN, dotyczącej udzielonego KZOPN szczególnego napomnienia, przyjęto do wiadomości.

2) Protest T. S. Wisła w Krakowie w sprawie kary nałożonej przez Wydział Gier i Dysc. na p. Rudolfa Nowaka, uchwalono przekazać Wydz. Gier i Dysc. do rozpatrzenia przytoczonych w proteście nowych momentów.

3) Protest K. S. Cracovia w Krakowie w sprawie kar nałożonych przez Wydz. Gier i Dysc. na graczy oraz w sprawie udzielonego napomnienia Sekcji Piłki Nożnej tegoż klubu, uchwalono przekazać Wydz. G. i D. celem umotywowania wyroku i zreferowania na najbliższem posiedzeniu Zarządu tj. dnia 16 bm.

4) Zakooptowano na członka Zarządu p. Reinholda Bubeńko z T. S. Biała Lipnik w Białej.

5) Przyjęto w nadzór i opiekę na zasadzie § 4 lit. c) statutu KZOPN; K. S. Wisłoka w Dębicy, K. S. Sandecja w Nowym Sączu, pod Kaduk L. 1579, Jan Popardowski.

6) Przyjęto na członków zwyczajnych i przydzielono do klasy C. K. S. Krakus w Krakowie, K. S. Sokół w Chrzanowie, Z. K. S. Kadimah w Krakowie.

Komunikat Wydziału Gier i Dyscypliny

z posiedzenia, odbytego w dniu 6 grudnia 1922. (Ciąg dalszy).

Klasa B.

Podokręg krakowski.

Grupa I.

25 marca: Sparta—Podgórze, Jutrzenka II—Wisła II.
8 kwietnia: Sparta—Korona, Podgórze—Jutrzenka II.
15 kwietnia: Korona—Wisła II, Sparta—Jutrzenka II.
22 kwietnia: Podgórze—Korona, Sparta—Wisła II.
29 kwietnia: Korona—Jutrzenka II, Wisła II—Podgórze.
6 maja: Podgórze—Sparta, Wisła II—Jutrzenka II.
10 maja: Jutrzenka II—Korona, Podgórze—Wisła II.
13 maja: Wisła II—Korona, Jutrzenka II—Sparta.
27 maja: Korona—Sparta, Jutrzenka II—Podgórze.
31 maja: Korona—Podgórze, Wisła II—Sparta.

Grupa II.

25 marca; A. Z. S.—Makkabi, Olsza—Wawel II.
8 kwietnia: A. Z. S.—Cracovia II, Olsza—Makkabi.
15 kwietnia: Olsza—Cracovia II, Makkabi—Wawel II.
22 kwietnia: Cracovia II—Makkabi, A. Z. S.—Wawel II.
29 kwietnia: Wawel II—Cracovia II, A. Z. S.—Olsza.
6 maja: Cracovia II—Olsza, Wawel II—Makkabi.
10 maja: Makkabi—Cracovia II, Wawel II—A. Z. S.
13 maja: Cracovia II—Wawel II, Olsza—A. Z. S.
27 maja: Makkabi—A. Z S., Wawel II—Olsza.
31 maja: Cracovia II—A. Z. S., Makkabi—Olsza.

Gospodarzami są kluby wymienione na pierwszem miejscu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Warszawski Związek Okręgowy Piłki Nożnej.

Komunikat Wydziału Gier

z posiedzenia dnia 4 b. m.

1. Zweryfikowano obie finalne rozgrywki kl. C:
a) WHKS—Polonia III. 1; 0 i 2 pkt. dla WHKS.
b) WHKS—Polonia III. 5; 0 i 2 pkt. dla WHKS.

Drugą rozgrywkę zweryfikowano z następujących przyczyn; Wobec niestawienia się sędziego egzaminowanego, Polonia III. nie wyszła wcale na boisko, a nie chcąc zgodzić się na proponowanego przez WHKS zastępcę sędziego, równocześnie wzbraniała się wysunąć kontrkandydata, temsamem kapitan Polonii III. wykroczył przeciw § 39 „Przepisów", a cała drużyna Polonii III. przeciw § 43.

Mistrzostwo klasy C zdobył więc WHKS (4 pkt. i stos. bramek 6;0, Polonia III. zaś 0 pkt. i stosunek bramek 0:6), wobec czego w myśl § 5 b przepisów dotyczących rozgr. o mistrz. kl. C. przechodzi automatycznie do klasy B.

2. O drugie miejsce w klasie B walczą wobec tego: Królewia i Barkochba. Ze względu na opóźnioną porę i fatalne warunki atmosferyczne i terenowe, odnośne rozgrywki kwalifikacyjne odkłada się do wiosny (druga połowa marca 1923). Terminy klasy B będą później wylosowane, ze względu na nieustalony na razie skład tej klasy.

3. Odnośnie do protestu AZS, założonego do Zarządu WZOPN przeciw karze, nałożonej przez Wydział Zgłoszeń i Kar za niewyzyskanie terminów, wyjaśnia się na podstawie aktów, że za niewyzyskanie 20 sierpnia odebrano AZS-owi nie 17 października, lecz 28 listopada. Termin 17 października odebrano zaś wobec braku zgłoszenia sposobu jego wyzyskania.

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

14 grudnia 1922 r.



Sensacją dnia krakowskich kół sportowych stała się dyskwalifikacja graczy Cracovii przez Krakowski Wydział Gier i Dyscypliny. Jak wiadomo pięciu graczy pierwszej drużyny t. j. Fryca, Stycznia, Chruścińskiego, Koguta i Szperlinga ukarał lokalny arcopag sportowy dyskwalifikacją z najmniejszym wymiarem kary na 2 miesiące, a z największym — na rok. Jest to najwyższy wymiar kary, jaki, jeżeli chodzi o jedną drużynę, zastosowano w krótkiej historji polskiego piłkarstwa. Specjalnego zabarwienia dodaje mu okoliczność, że dotknął on drużynę, która naogół nie zasłynęła grą brutalną, a w drużynie tej aż czteru reprezentacyjnych graczy. Należałoby więc sądzić, że powodem tak srogiego wyroku była jakaś awantura boiskowa, jakiej nie widziano jeszcze w Polsce. A widziano już coprawda wiele, jeżeli choćby wspomnić rękoczyny na zawodach Ujpesti — Zespół krakowski i Pardubice—Wisła. Tymczasem powodem dyskwalifikacji był w tym wypadku konflikt drużyny z sędzią, którego najjaskrawszym objawem było jedno jedyne obraźliwe słowo.

O Cracovii i jej zachowaniu się na boisku w czasach ostatnich wypowiedzieliśmy już swoje słowo. Uważamy, że drużyna ta jest w niebezpiecznym stadjum moralnego rozkładu i to, co pokazała nam na boisku w ostatnich zawodach zniechęca do niej każdego zdrowo myślącego sportowca. Tembardziej, że chodzi tu o drużynę czołową, która dotychczas dawała trzon do wszystkich zespołów reprezentatywnych. Która w historji swojej ma najpiękniejsze karty rzetelnie zasłużonych zwycięstw międzynarodowych. Od takiej drużyny ma się prawo wymagać. Pominąwszy bowiem sympatje klubowe i lokalne, w grę wchodzi tu zmarnowanie czy narażenie na szwank dorobku sportowego, będącego już dziś własnością historji polskiego sportu, a co za tem idzie całego polskiego sportowego światka. Biało-czerwone koszulki czynią zaszczyt graczom, którzy je noszą. Niestety w ostatnich czasach niektórzy gracze Cracovii postępują tak, jakgdyby czynili zaszczyt swym barwom, że ich używają. Nazwać to możnaby brakiem sportowego ducha i brak ten poczyna już razić nawet tę wierną Cracovii masę publiczności sportowej.

Nie można pominąć milczeniem, że zarząd klubu przyczynił się w znacznym stopniu do przesilenia obecnego. Rycerski giest, z jakim Cracovia (zresztą łącznie z Jutrzenką, BBSV i Sturmem) usunęła się od współpracownictwa w KZOPN, ustępując wspaniałomyślnie miejsca innym klubom, mógł zaimponować tylko naiwnym. Wyżyna, na jakiej stanął klub ten w ostatnim czasie, wyjątkowe bądź co bądź stanowisko jego w polskiem piłkarstwie, podbiły ambicje wszystkich nieomal jego organów aż do wysokości chorobliwej. To też obraźliwość stała się w nim zjawiskiem zbiorowem. Gracze obrażają się jedni na drugich, na sędziego i publiczność, kierownictwo sekcji piłki nożnej obraża się w ogóle i z każdego powodu, zarząd obraża się na KZOPN, wszyscy razem wolą zrezygnować z pracy i jej owoców, poświęcać nawet gry i mistrzostwa, niż poświęcić coś niecoś z wygórowanych swoich ambicyj. Nawet kapitan drużyny, którego karność i wysoka kultura sportowa stała się w Polsce przysłowiową, nie zdołał w ostatnim czasie utrzymać w ryzach wybujałego „indywidualizmu“ swoich kolegów i trzeba było dopiero groźby jego ustąpienia, aby zmusić ich do opamiętania i zastanowienia się nad opłakanym już stanem rzeczy.

Tyle o Cracovii. A teraz coś niecoś pod adresem Krakowskiego Wydziału Gier i Dyscypliny. Uchwały jego, dyskwalifikujące szereg graczy Cracovii, zaufania co do ich motywów nie wzbudzają. Więcej nawet: zmuszają do smutnych refleksyj nad zrozumieniem służby sportowej sprawie u naczelnych organów związkowych krakowskiej piłki nożnej. Jeżeli zaryzykujemy tak śmiałe założenie, że Wydział Gier, karząc ciężko graczy Cracovii, miał na oku dobro i przyszłość klubu, co jest jego obowiązkiem, to, mówmy znowu oględnie, postąpił zbyt zapalczywie. Jest to jednakże zbyt ryzykowne, zbyt śmiałe założenie, jak na stosunki krakowskie. Więcej realnem, acz jeszcze bliższem ideału byłoby przypuszczenie, że chodziło tu o jeden krok naprzód w walce toczonej przez inne kluby z przygniatającą je bądź co bądź Cracovią. Zapewne! Boisko Cracovii, gdzie nieraz na podrzędnych nawet sportowo widowiskach zbierały się tłumy publiczności, ignorując poważne imprezy na boiskach innych, odegrało gorzką rolę w historji pierwszoklasowych klubów krakowskich. Na to jednakże niema rady, prócz tej, żeby grać i grać tak długo, aż publiczność przekona się wreszcie, że gdzieindziej to samo i więcej nawet jest do zobaczenia. Bo, mimo wszystko, publiczność ta umie ocenić pracę prawdziwie sportową i prawdziwie sportową rywalizację. Dowodem tego było serdeczne powitanie Wawelu na nowej pozycji pierwszoklasowej drużyny. Także i szczere zainteresowanie się tą pracą intenzywną, jaka daje się zauważyć w Wiśle. Uznanie dla Makkabi, odrabiającej olbrzymymi krokami niepowodzenia ubiegłego sezonu. Jednakże walkę tę i zwycięstwa w walce chcemy widzieć na boiskach, a nie w uchwałach i postanowieniach organów, których zadaniem jest praca zgody i porozumienia sie wzajemnego, jednem słowem dobro wszystkich razem przez dobro każdego z osobna, a nie kosztem jednego.

Ze związków i stowarzyszeń.

Nadzwycz. Walne Zgromadzenie W. O. Z. P. N. — Sprawa boiska dla K. S. Polonia.

Dnia 9 bm. odbyło się Nadzw. Walne Zgr. WOZPN., zwołane przez Zarząd w celu wprowadzenia do statutu Związku koniecznych zmian i inowacyj. Niewszystkie jednak propozycje Zarządu zostały uchwalone, a szereg wniosków klubowych nie przeszedł jedynie dla tego, że wymagał 2/3 większości głosów.

Charakteryzując nastrój obrad, stwierdzić trzeba, że toczyły się one pod znakiem specyficznej już u nas niechęci do Zarządu Związku, a bardziej zapalone kluby dążyły za wszelką cenę do jaknajdalej idącego ograniczenia jego kompetencji. Niewyrobienie w pracy organizacyjno-ustawodawczej i zacietrzewienie klubowe delegatów sprawiły, iż prezydjum zebrania z trudem tylko udało się skierowywać dyskusję na właściwe tory. Wynosiło się czasem wrażenie, że Związek jest instytucją zbędną a nawet szkodliwą dla klubów, które z musu jedynie tolerują jego egzystencję. Pojawiły się nawet tak absurdalne wnioski, jak zniesienie poufności obrad Zarządu i Wydziałów Związku — co według słów projektodawców miało wzmocnić kontakt między nim a klubami!! Inni reformatorzy chcieli odebrać Zarządowi prawo wykluczania ze swego grona osób, których praca okazałaby się

szkodliwą dla Związku. Szczęśliwie jednak się stało, że pod wpływem rzeczowych perswazyj innych mówców oba powyższe wnioski zostały cofnięte, gdyż przejście ich, poza kompromitacją na zewnątrz, uniemożliwiłoby przyjęcie mandatów w Związku ludziom poważnym.

Do „zdobyczy“ natomiast klubów zaliczyć trzeba uszczuplenie praw Zarządu w dwu ważnych punktach statutu: 1) karanie dyscyplinarne członków zarządów pojedynczych towarzystw i 2) obniżenie dochodów Związku przez zmniejszenie jego udziału w zyskach z meczów o mistrzostwo. Wszystkie kluby głosowały z zadziwiającą jednomyślnością, a jako główny motyw swej stanowczości podawały fakt, że Zarząd Związku nie jest reprezentantem opinji klubów!! Argumenty podobne wymownie świadczą, jak daleko nam jeszcze do zrozumienia istoty organizacyj związkowych, oraz że leaderzy klubowi w Warszawie nie potrafią niestety wznieść się w takich wypadkach ponad poziom własnych interesów.

Jak się dowiadujemy z pewnych źródeł, grono członków obecnego Zarządu WOZPN. uczuło się tak dotkniętem tonem i treścią przemówień delegatów klubowych, że zamierzało natychmiast złożyć mandaty. Przesilenie zostało zażegnane jedynie dzięki temu, iż kadencja Zarządu kończy się i tak w styczniu, przeto wcześniejsze zwołanie Zwycz. W. Zgromadzenia byłoby technicznie niemożliwem.

* * *

Po trzymiesięcznych debatach i rozważaniach natury formalnej i zasadniczej Komisja Wychowania Fizycznego magistratu m. st. Warszawy zawezwała przedstawicieli K. S. Polonia dla zakomunikowania im swej uchwały, że teren na Zoliborzu (za Cytadelą), obejmujący około 30.000 łokci kwadratowych, zostaje przeznaczony dla wyżej wymienionego klubu na boisko.

Aczkolwiek decyzja taka winna była zapaść już kilka lat a conajmniej kilka miesięcy temu (zaraz po utworzeniu komisji), tem niemniej zaskoczyła ona sfery sportowe Warszawy, które nie spodziewały się takiego heroicznego wypowiedzenia się w tej sprawie organu magistrackiego, po rozmaitych złowróżbnych wstępach w jego pracy.

A więc lody zostały nareszcie przełamane i dobry początek uczyniony, za którym powinien nastąpić szereg dalszych i uzupełniających pierwszą uchwał. Nie przez pesymizm bynajmniej, lecz dla jasnego zobrazowania sytuacji należy uświadomić sobie jednak, że Kom. Wych. Fiz. jest tylko organem doradczym i uchwały jej są jeszcze zatwierdzane przez magistrat, który nigdy nie kwapi się do tego. — Gdy jednak i ta zapora runie, sprawa zostanie załatwiona jedynie formalnie, gdyż do wprowadzenia uchwały magistratu w życie upłynie zapewnie spora garść czasu. — Ale gdy i to minie pomyślnie, a Polonia stanie się szczęśliwym prawnym posiadaczem rozległego terenu pod boisko sportowe — zacznie się dla klubu dopiero okres prawdziwej pracy nad zebraniem środków dla budowy tam stadjonu sportowego. Polonia, jako najstarszy i najpotężniejszy klub w stolicy, sprawy tej nie może potraktować prowizorycznie i po dyletancku. Lepiej robić wolno, ale solidnie — na przyszłość miast zadowolić się byle czem, aby prędzej. Zresztą samo położenie terenu, oddalonego od centrum miasta o 5—6 klm., a od jedynego tramwaju o 15—20 minut drogi, uniemożliwiałoby obecnie eksploatowanie go, gdyż na zawody urządzane tam chodziłaby jedynie garstka zapaleńców. A więc spokojnie do pracy systematycznej według raz wytkniętego planu, aby żaden wysiłek nie poszedł na marne.

Sport na Górnym Śląsku.

Z pośród wielu dziedzin życia sportowego, które pragnęlibyśmy znowu powrócić polskości w prastarej dzielnicy śląskiej, nieposlednią część zajmuje całokształt wychowania fizycznego. Pod tym względem wytworzyły się tam stosunki ogromnie dziwne, chorobliwe i nienormalne i o ile w innych dziedzinach życia pomału, ale stale, idziemy naprzód w zespoleniu tej ziemi, która tyle ofiar kosztowała, z macierzą, o tyle sprawa wychowania cielesnego stanęła na martwym punkcie, gorzej cofnęła się o wielki krok wstecz. Czy zaniedbano tam tak dalece kulturę fizyczną, którą, bądźmy szczerzy, niemcy posiadaja bez porównania wyżej rozwiniętą niż my? Nie, bo już na rok przed plebiscytem, dzięki zrozumieniu ważności postawienia na należytym poziomie polskiego sportu na Górnym Śląsku, osoby kierujące akcją plebiscytową zdobyły się na ten konieczny wysiłek, aby pchnąć tam ludzi zdolnych do unarodowienia i rozwinięcia sportu śląskiego. W ciągu kilku miesięcy stworzono więcej niżby sięgnąć mogły najśmielsze zamiary: założono i ugruntowano około 200 klubów sportowych polskich, uprawiających piłkę nożną, lekką i ciężką atletykę, oraz gimnastykę. Ogólnie znalazło się około 100.000 osób zrzeszonych w towarzystwach sportowych, które uprawiały sport w polskich klubach, jednocześnie zrzucały z siebie zastarzałą skorupę niemieckich zwyczajów i języka. Żywiołowy ten rozwój sportu w wielkiej mierze zawdzięcza Śląsk tym kilku instruktorom — organizatorom, którzy nie dość, że ujęli cały sport górnośląski w pewne ramy organizacyjne, ale starali się nadto nadać mu i utrwalić na przyszłość pewien właściwy kierunek.

Cała ta akcja, rozpoczęta przed plebiscytem i doprowadzona do najwyższego punktu rozwoju na wiosnę 1921 r., po zwinięciu placówek plebiscytowych zaczęła upadać, gdyż zabrakło kierownictwa spajającego organizacje sportowe, zabrakło ludzi chętnych do pracy i umiejących pracować, a co najważniejsze zabrakło funduszów. Młody sport górnośląski, nie będąc dostatecznie popierany finansowo przez społeczeństwo tamtejsze, nie mógł znaleść z nikąd potrzebnych subwencyj. Sprawa wahała się ciągle, nie będąc należycie ugruntowaną: czekano przejęcia Śląska przez Polskę, aż kiedy już definitywnie przyłączono go do Macierzy, nie spostrzeżono żadnej przemiany na lepsze, żadnego kroku naprzód. Dziś z 200 towarzystw polskich istnieje zaledwie 20, choć coprawda na trochę mniejszej przestrzeni, liczba członków czynnych zmniejsza się zastraszająco.

Czemu ów zanik przypisać? Co skłania sportowców do opuszczania szeregów towarzystw sportowych? Czy zaprzestają ćwiczyć? Nie! Wszelki sport jest zjawiskiem zbyt silnie przyciągającem, zbyt bardzo i na zawsze absorbującem człowieka, aby można było podobne czynić przypuszczenia. Zresztą obserwacja mówi co innego: sportowcy przechodzą z towarzystw polskich do towarzystw niemieckich!!! Rzecz straszna i bolesna dla każdego Polaka, ale niestety zupełnie prawdziwa. A przyczyny tego zjawiska dla człowieka orjentującego się w stosunkach sportowych są zupełnie jasne: siła atrakcyjna, jaką posiadają kluby niemieckie zaopatrzone w gotówkę płynącą z Berlina, co często poważnym bywa argumentem przy przeciąganiu graczy, wywiera głównie dzięki doborowi najlepszych sił sportowych danego miejsca silne wrażenie na sportowców, pragnących dochodzić do coraz to lepszych wyników w swej pracy sportowej. Nadto wygody, jakie daje dobrze zorganizowany klub niemiecki, posiadający własne boisko, po euro-

pejsku urządzone szatnie itp., rozporządzający własnym lokalem, w którym prowadzone są rozmowy i pogadanki (w odpowiednim duchu), oto przyczyny, dzięki którym straciliśmy w ciągu kilku miesięcy 90.000 sportowców polskich. Wysiłek idei polskości skończył się, fakt plebiscytu stał się, pieniędzy z nikąd niema, a więc wszyscy powracają do poprzedniego wygodnego życia.

W chwili kiedy nastał okres słabości, okres twardnienia wątłego organizmu nadmiernie szybko wybujałej i rozrosłej organizacji sportu polskiego, w tej chwili irredenta niemieckich uderzyła z całym zasobem wiedzy i doświadczenia w pracy destrukcyjnej, uniemożliwiając utrwalenie organizacyj polskich. W chwili kiedy my spoczęliśmy na laurach, oni walczą dalej, wysyłając swych wiernych członków do polskich towarzystw, aby swoich byłych kolegów z powrotem w niemieckie gniazda powciągać. Liczba sportowców występujących w barwach polskich towarzystw maleje z dniem każdym. Silny sport niemiecki wchłania pomału swą ofiarę przy wybitnej pomocy braci z Vaterlandu. I wszystko to dzieje się na teorytorjum państwa polskiego, podczas gdy nawet nieliczne polskie towarzystwa, części Śląska w pozostawionej niemcom, zniknęły jakby je kto wymiótł. Nie dano im tam żadnej możności już nie rozwoju ale wegetowania nawet, chyba o charakterze konspiracyjnym. A na naszej ziemi niemieckie towarzystwa rozwijają się niegorzej niż dawniej, dzięki wybitnej pomocy Berlina i... nas samych. Polskie naczelne władze sportowe zapomniały zupełnie o swym długu względem Śląska. Nie ślą tam one żadnej pomocy: ani ludzi ani pieniędzy. To też na jesieni bieżącego roku najruchliwsza i najbardziej rozwinięta organizacja sportowa górnośląska, Górnośląski Okręgowy Związek Piłki Nożnej, znalazł się w nadzwyczaj ciężkich warunkach głównie finansowych. Rozporządzając dobrym materjałem ludzkim, lecz pozbawiony boisk i poparcia finansowego polskiego społeczeństwa miejscowego, składającego się głównie z niebogatego żywiołu robotniczego (prawie wyłącznie niemcy chodzą na mecze piłki nożnej, naturalnie niemieckich drużyn), nie mógł zdobyć dostatecznej ilości pieniędzy nawet na zaspokojenie swych potrzeb organizacyjnych.

Dlatego GZOPN. zwrócił się do Polskiego Związku Piłki Nożnej z prośbą o bezpłatne przysłanie kilku drużyn footballowych, któreby rozegrały mecze w Katowicach. P. Z. P. N. ze swej strony rozesłał dezyderaty do okręgowych związków, aby te „w miarę możności“ przysyłały teamy bądź drużyny klubowe bezpłatnie. Jak wiadomo dotychczas jedynie warszawski związek wysłał reprezentacyjną drużynę okręgu, która niestety, dzięki śnieżycy, nie była w stanie rozegrać zawodów. Tak więc piękny projekt Warszawy dopomożenia sportowi górnośląskiemu spełzł na niczem, wyrzucono pół miljona marek napróżno, narażając do tego G. O. Z. P. N. na koszta reklamy i t. p. Podobno związki łódzkie i poznańskie mają zamiar również powysyłać do Katowic swe drużyny. Dotychczas jednak, mimo że n. p. Poznań jest i tak winien rewanż Katowicom, nic konkretnego o tem nie słychać. Charakterystycznym natomiast bardzo jest stanowisko związku krakowskiego, który orzekł, że „z braku funduszów wysłać drużyny nie może“. Jakoś trudno uwierzyć w szczerość tych słów, skoro się zważy, że związek krakowski posiada najwięcej klubów, jest najlepiej zorganizowanym, a co najważniejsza, że z Krakowa do Katowic jest dwie godziny drogi, a nie dziesięć jak z Warszawy czy Łodzi. Koszta byłyby więc minimalne, gdyż lwią część wydatków wynoszą bilety kolejowe. Ale „przodujący“ gród w piłce nożnej nie kwapi się ani trochę do wspomożenia wegetującego związku; zapatrzony w siebie samego, pochłonięty walkami wewnętrznemi, Kraków nie poczuwa się do obowiązku wspomożenia Górnego Śląska, mimo najdogodniejszych warunków, mimo tylu drużyn, któreby napewno chętnie tam wyjechały.



Tereny sportów zimowych w Karpatach wschodnich.
Wycieczka K. T. N. na Stoh.

W ostatnich dniach niemieckie kluby, istniejące na polskiej części Górnego Śląska, zwróciły się do PZPN-u z propozycją przystąpienia do Związku jako oddzielny okręg. Zmuszeni warunkami, zamknięci granicą polską, nie mając możności utrzymywania stosunków z klubami niemieckimi z poza granicy, niemcy duszą się w miejscowej konkurencji. Dlatego zapragnęli oni znaleść punkt wyjścia, dający możność pełnego rozwoju, jednak nie przez istniejący już GZOPN., który jest dla nich za bardzo polskim i za bardzo dobrze znającym miejscowe stosunki. GZOPN. mógłby przez odpowiednie postępowanie niszczyć stopniowo germanizację klubów. A więc wybrano drogę, którąby zapobiegła wegetacji sportowej, nie będąc niebezpieczną dla germanizmu. PZPN. powinien tę sprawę dobrze rozpatrzyć, zanim da odpowiedź. Niestety jedno uzasadnienie niemców jest bardzo słuszne: oto GZOPN., nie mając fachowców, nie może należycie związkiem rządzić. Przy dobrych chęciach możnaby i temu złu zaradzić przez współpracę P. Z. P. N-u i okręgu krakowskiego do czasu, gdy fachowe siły miejscowe polskie należycie spotężnieją. Bezwątpienia najważniejszym punktem rozdźwięku niemieckich klubów ze związkiem polskim, to ograniczenie niemców co do władz okręgowego związku (pierwszy prezes i sekretarz — polacy).

Jeszcze jedno. Nadzwyczajnie dziwnym również jest

fakt ignorowania sportu górnośląskiego przez oddziały wojskowe, stacjonowane na Górnym Śląsku. Mimo usilnych starań ze strony górnoślązaków nie udało się nawiązać kontaktu z wojskowością, która przecież gdzieindziej tak wybitnie współdziała z organizacjami mającemi na celu wychowanie fizyczne. I jak właściwie trzeba rozumieć postępowanie tej dywizji poznańskiej, która dopiero po trzech miesiącach, a zwykle wcale nie odpisuje na listy ludzi, którzy znękani długoletnią niewolą i ciężkiemi walkami lat ostatnich garną się do nawiązania ścisłych stosunków z tą Polską, o której tak długo marzyli, a doszli do niej resztkami sił swoich.

Jest jeden smutny bardzo, ale oczywisty fakt, który bije w oczy każdego, kto cokolwiek w stosunkach sportowych się orjentuje; nie zrobiliśmy po plebiscycie nawet najmniejszego wysiłku, aby postawić górnośląskie stosunki sportowe na zdrowych podstawach, zdając wszystko na własne niedoświadczenie miejscowych robotników, wśród których na palcach jednej ręki można wyliczyć ludzi odpowiednich do kierowania odpowiedzialną pracą sportową. Poważna wina za taki zanik sportu polskiego na Górnym Śląsku spada na nasze naczelne instytucje sportowe z PZPN. i KZOPN. na czele, których obowiązkiem było, dzięki warunkom, w jakich się znajdują, dbać o śląski ruch sportowy, wreszcie na dowództwo dywizji poznańskiej, która ignoruje zupełnie wyraźnie polski sport na Górnym Śląsku, pozwalając zato oficerom swym odwiedzać bardzo, za bardzo często niemieckie kabarety nocne w Katowicach.

Liczba polaków — sportowców topnieje coraz bardziej. Najwytrwalsza resztka jeszcze czeka pomocy i wygląda jej z niecierpliwością. Jeszcze czas, lecz niedługo może być zapóźno. *D. E. K.*

Od Redakcji. Umieszczając znamienny ten i z wszech miar, doniosły list z Górnego Śląska, polecamy go pilnej uwadze wszystkich naszych zrzeszeń sportowych, w pierwszym rzędzie Polskiego Związku Piłki Nożnej i Krakowskiego ZOPN. Rzecz mówi sama za siebie, nie wątpimy przeto, że wszystkie miarodajne czynniki w sporcie polskim pospieszą Górnoślązakom z pomocą, której udzielenie jest ich obowiązkiem.

Zagadnienie amatorstwa.

Przed kilku tygodniami poruszył p. Brand na łamach „Przeglądu Sportowego“ (Nr. 44) nadzwyczaj aktualne zagadnienie amatorstwa i profesjonalizmu w sporcie, uwzględniając w szczególności stosunki w piłce nożnej. Zagadnienie to rozpatruje już dziś z dużym niepokojem prasa w całym świecie. Z niepokojem dlatego, że nie może nikt dotąd znaleść trafnego rozwiązania gordyjskiego węzła.

P. Brand, opierając się na przesłankach pozornie zupełnie słusznych i dostatecznych, dochodzi do wniosku, który ośmielę się nazwać wręcz niebezpiecznym: radzi wprowadzić profesjonalizm (przynajmniej w footballu). Sądzę jednak, że do konkluzji tej doszedł on po rozważaniu jednostronnem: w artykule p. Branda bowiem słabo są nakreślone ujemne strony profesjonalizmu. A są one tak wielkie, że ogromem swym przygniatają najsilniejsze nawet argumenty, któreby przemawiały za zawodowstwem.

Gdyby sprawa przestawiała się tak jasno i różowo, jak ją widzimy we wspomianym artykule, nigdyby się nie stały zasady amatorstwa tym fundamentem, na którym zbudowane są federacje i związki sportowe na całym świecie; zasady te odrzuconoby już dawno, gdyby przyczyną ich powstania było to, o czem mówi autor artykułu. Niepodobna bowiem uwierzyć, aby, jak twierdzi p. Brand, za przykładem studentów z Oxford lub Cambridge, którzy jedynie dla odseparowania się od sportsmenów-robotników stworzyli pojęcia profesjonalizmu i amatorstwa, cały kontynent niewolniczo przejął te przepisy. Ba! nietylko przejął, ale rozszerzył i wydoskonalił, uczynił nawet podstawową zasadą Igrzysk Olimpijskich.

Przejdźmy więc do oceny samej zasady amatorstwa i do wyjaśnienia istotnych przyczyn jej znaczenia i wagi, jaką jej wszyscy przypisują.

Otóż, zdaniem mem, wymaganie c z y s t e g o a m a t o r s t w a od sportowca jest t e o r e t y c z n i e niedorzecznością (jedynie teoretycznie): skoro bowiem artysta, uczony, publicysta, mąż stanu i t. d., bez najmniejszej ujmy dla siebie i bez ściągnięcia na siebie zarzutu interesowności może otrzymywać wynagrodzenie za swą pracę, dlatego, by móc wyzbyć się dyletantyzmu i uczynić działalność swą bardziej owocną, to dlaczegóż właściwie sportowcowi nie wolno brać odszkodowania za czas stracony (nie mówiąc już o zysku)? Profesjonalizm — innemi słowy fachowość — dawać winien w rezultacie o wiele lepsze wyniki, aniżeli amatorstwo-dyletantyzm. W sportach tego rodzaju co piłka nożna, boks, lub rower, wymagających dużego nakładu pracy, straty czasu, częstych wyjazdów i t. d., pociągających za sobą nieraz chwilową niezdolność do pracy wskutek wypadków, jest aż nazbyt trudno dojść do lepszych wyników przy ścisłem przestrzeganiu zasad amatorstwa, zwłaszcza tym, którzy znajdują się w złych warunkach materjalnych.

Bolączki te stawiają sprawę amatorstwa wciąż na porządku dziennym, wywołują wciąż dyskusję i żadania zmiany obowiązujących paragrafów, jako niesprawiedliwych i zbyt surowych. Sprawę tę znakomicie komplikuje wielka trudność ścisłego i logicznego zdefinjowania amatora i zakreślenia dokładnych granic między nim a profesjonałem.

„Amatorem jest ten, kto nigdy nie ciągnął ż a d n e j m a t e r j a l n e j k o r z y ś c i z uprawiania lub nauczania sportu itd.“ — brzmi stereotypowe określenie. Jest więc zawodowcem płatny trener. Dlaczego więc nie jest zawodowcem autor fachowego podręcznika sportowego, który zarabiając na wydawnictwie, ciągnie p o ś r e d n i o zysk ze sportu: spienięża bowiem swe wiadomości z tego zakresu?

Amerykański Związek lekko-atletyczny zdyskwalifikował niedawno Shepparda (II. w biegach na 800 i 1500 metrów w Stockholmie) za to, że sprzedał 700 swych nagród honorowych. Czy zostałby zdyskwalifikowany np. były mistrz, którydy sprzedał księgarzowi swe pamiętniki? Oba czyny byłyby moralnie jednakowe: zysk materjalny osiągnięty z dawnych rekordów — każdy z nich byłby jednak inaczej zakwalifikowany.

Jeżeli zastanowimy się nad kwestją amatorstwa, biorąc za punkt wyjścia żądanie, aby zawodnik nie był profesjonałem, dlatego że amator nie mógłby wytrzymać z nim konkurencji — pogląd słuszny i bardzo rozpowszechniony — to będziemy musieli w konkluzji dyskwalifikować ludzi, którzy dzięki doskonałym swym warunkom materjalnym nie potrzebują zarabiać i mogą przeto poświęcać się z z a m i ł o-

wania wyłącznie sportowi, obchodzą się bez żadnego zawodu, albo zajmując stanowisko przeciwne, krzywdzić będziemy tych ludzi, odmawiając amatorstwa człowiekowi, który mógł nawet poświęcać znaczne sumy na cele sportowe. Zarówno więc pierwsza z powyższych zasad — obecnie powszechnie przyjęta — jak i druga są niesprawiedliwe. Sytuacja więc wydaje się w tym wypadku bez wyjścia, a raczej jest jedno wyjście: ulegalizowanie profesjonalizmu. To jest logicznym wnioskiem, jaki musi wysnuć każdy, kto zagadnienie niniejsze rozpatrywać będzie pod kątem równouprawnienia w sporcie wszystkich warstw społecznych i dążenia do coraz doskonalszych wyników—rekordów.

Wszystko to jednak jest jedynie teorją. Przeciw tej wątłej teorji staje cel praktyczny: czystość życia sportowego i etyka sportowa. Cel ten, donioślejszy od wszystkich innych, musi zdruzgotać wszelkie przeciwne mu, teoretyczne argumenty. Dla urzeczywistnienia tego kardynalnego postulatu — uczciwości w sporcie — musimy bezwzględnie zachować stare zasady amatorstwa. Bez niego bowiem cała ta piękna dziedzina życia — sport, wychowanie fizyczne i kultura ciała — wykoleiłaby się i zabagniła tak, jak np. dziś ciężka atletyka, wyścigi konne, poniekąd zawodowy boks, kolarstwo i football.

Współzawodnik, ubiegający się o nagrodę pieniężną lub dla otrzymania stałej gaży, będzie zawsze nasuwał pewne wątpliwości zarówno co do etyczności jego metod konkurencji, jąk i co do szczerości intencji wygrania — często bowiem widzimy wypadki przekupstwa, zwłaszcza tam, gdzie mają miejsce duże zakłady.

Sport, stając się zawodem, traci całe swe piękno i wzniosłość, staje się interesem i to przeważnie interesem brudnym, zaczyna trącić cyrkiem lub warjetką. Olimpjada zawodowa przestałaby być świętem odradzającej się fizycznie ludzkości, a stałaby się areną, targiem, gdzie atleci sprzedają tłumom sprawność swych mięśni.

Pieniądz wywiera na człowieka zgubny wpływ we wszystkich dziedzinach życia społecznego. Wszędzie może on odwodzić ludzi od służenia swym ideom — czy to w sztuce, publicystyce, czy polityce — w sporcie jednak występuje to aż nazbyt jaskrawo. Tu pieniądz jest może najbardziej niebezpieczny i tu szczególnie systematycznie należy go zwalczać.

Wiara w tym wypadku w „wysoką etykę i posłannictwo zarządów klubów“ jest chwalebnym optymizmem, który — śmiem powiedzieć — zakrawa może nieco na... naiwność. Roznamiętnienie klubowe, zwłaszcza na tle piłki nożnej i rugby, doprowadza nawet dziś, za panowania amatorstwa, do dzikich ekscesów, jakich były już niestety świadkami niektóre miasta małopolskie oraz Łódź i poniekąd Poznań. Jest to objaw, który przybywa do nas, wraz z całym ruchem sportowym, z krajów zachodu, krajów niewątpliwie bardzo kulturalnych. Na tle piłki nożnej i boksu powstają nietylko niesmaczne intrygi, polemiki, napaści w prasie i t. d., ale wręcz bójki na boiskach. Cóż wobec tego działoby się na boiskach, gdyby na namiętnych i niepohamowanych zwolenników sportu działał nietylko szowinizm klubowy i lokalny, ale i pieniądz? Dziś walka jest jeszcze na laski i pięści, przy profesjonaliźmie doszłoby chyba do rewolwerów.

Jeden więc ten argument — demoralizacja w sporcie — zdaniem mem wystarczy w zupełności na oddalenie raz na zawsze (przynajmniej na bardzo długo) wszelkich projektów ulegalizowania profesjonalizmu (który wbrew twierdzeniom p. Branda nigdy nie „uratuje za jednym zamachem sportu amatorskiego“). Nie pozostaje więc nic innego, jak ograniczyć się do stopniowego usuwania wad istniejących w przepisach o amatorstwie i wprowadzać bardzo ostrożnie reformy. Jeżeli obecne przepisy mają ujemne strony, to nie należy jeszcze ich obalać w całości, bez zastanowienia się nad tem, jakie ogromne braki mieć będzie system obecnemu wręcz przeciwny. Kodeks amatorstwa, tak jak każdy kodeks, zawiera z konieczności daleko idące uogólnienia i postanowienia bardzo surowe (np. zakaz udziału w konkurencjach wraz z profesjonałami). Te surowe przepisy wprowadzone są dlatego, by można było zaczepić o odpowiedni paragraf wtedy, gdy profesfonalizm danej osoby jest dobrze ukryty, a władze jednak o jego istnieniu są przeświadczone. Jeżeli więc w pewnych sporadycznych wypadkach ktoś jest pokrzywdzony właśnie przez owe uogólnienia, jeżeli będąc moralnie amatorem, formalnie zostaje uznany za profesjonała z powodu przekroczenia jakiegoś tam punktu — to nie jest to jeszcze powodem obalenia całej ustawy i wprowadzenia zupełnie nowego régime'u, nie jest powodem, by rzucić hasło ulegalizowania profesjonalizmu. Nie może tu mieć wpływu obecny stan faktyczny footballu zachodnio- i środkowo-europejskiego. Powoływanie się na to, że zawodowstwo już jest powszechne, byłoby optymizmem.



Tereny sportów zimowych w Karpatach wschodnich.
Tuchla.

Reformy stojące przed nami winny w całości zmieścić się w ramach istniejących ustaw. Zawodnik, otrzymujący zwrot kosztów poniesionych na sport, może też otrzymać zabezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków, jakich przy uprawianiu sportu doznał. (Asekurację taką mogą wypłacać jedynie związki, nigdy zaś kluby!). Nie mogą natomiast reformy dążyć w kierunku odszkodowania za czas stracony. O ile bowiem słusznym jest zwrot wszelkich kosztów — to bowiem demokratyzuje sport — o tyle „wynagrodzenie straty czasu“ jest nielogicznem i niekonsekwentnem w stosunku do przewodniej idei sportu: każdy zapytany, dlaczego uprawia sport, odpowie przedewszystkiem, że czyni to dla zdrowia i siły — czasu więc swego poświęconego na trening i mecz nie traci, ergo nie należy mu się odszkodowanie.

Reasumując powyższe uwagi, dojść możemy do wniosku, że nie należy, dziś przynajmniej, zmieniać podstawowej zasady amatorstwa. Niewątpliwie przyszła ewolucja zdoła pomyślnie rozwiązać ten węzeł gordyjski, którego nam teraz przecinać nie wolno!

Warszawa. (—) *T. Semadeni.*

Święto sportowe pokoju w Göteborgu.

Wcale oryginalne i może jedyne tego rodzaju święto obchodzić będzie w przyszłym roku miasto Göteborg w Szwecji. Mianowicie z okazji 300-letniego swego istnienia urządza Göteborg w swoim nowowybudowanym wspaniałym stadjonie wielkie święto pokoju, podczas którego mają się po raz pierwszy po wojnie spotkać w wszystkich konkurencjach sportowych sportowcy wszystkich krajów, także tych, którzy nawet w sporcie wrogie wobec siebie zajmowali stanowisko.

Związek Sportowy w Göteborgu wysłał na wiosnę bieżącego roku jednego z swych członków do poszczególnych państw celem nawiązania stosunków, który obecnie zdał re-

lację ze swej podróży. Ze sprawozdania tego wnosić należy, że impreza się uda, mimo że w niektórych krajach, jak we Francji, Belgji i Anglji, napotkano na pewien sprzeciw z powodu udziału Niemców w tej uroczystości. Aby umożliwić udział państw o słabszej walucie, oddał rząd szwedzki 50.000 koron szwedzkich do dyspozycji komitetu, która to suma ma się jeszcze powiększyć przez ogólne zbiórki.

W ostatnich tygodniach widoki zupełnego udania się „olimpjady" w Göteborgu wzmogły się jeszcze bardziej. Arenberg, najbogatszy mąż w Szwecji, dalej były minister żeglugi Iven Bratt, oświadczyli gotowość bezpłatnego przewiezienia na swych okrętach uczestników kontynentalnych i zamorskich; w pierwszej linji mają tutaj być uwzględnione kraje o słabej walucie. Trudności, jakie jeszcze usunąć należy, istnieją w tem, że i inne państwa rozpisały konkurencje sportowe na ten sam czas. Co się tyczy mistrzostw angielskich — to doszło między delegatami angielskimi i szwedzkimi do porozumienia, na mocy którego sportowcy, biorący udział w mistrzostwach angielskich, będą mogli w późniejszym terminie wziąć udział w zawodach w Göteborgu. Dalsza międzynarodowa uroczystość sportowa, przypadająca na pierwsze dni czerwca 1923 r., projektowana jest przez kalifornijskie miasto Los Angelos, jednakowoż tutaj nie należy obawiać się zbyt silnego uczestnictwa sportowców europejskich, ze względu na zbyt wielką odległość.

Obecnie rozesłali Szwedzi zaproszenia do poszczególnych Związków państwowych, do wzięcia udziału w tej uroczystości, która odbędzie się w czerwcu 1923 roku w Göteborgu. Wszystkie państwa, które wzięły udział w olimpjadzie sztokholmskiej w r. 1912, otrzymały i teraz zaproszenie (między niemi i Niemcy).

Szwedzi zamierzają ze względów reprezentacyjnych dopuścić jaknajwięcej konkurentów poszczególnych państw; aby jednak zapewnić i sportowe kwalifikacje tychże, ustanowiono pewne zarządzenia i tak n. p. w lekkiej atletyce pewne minimum, które decyduje o udziale w zawodach. „Göteborger Idrotts Bladett" podaje w jednym ze swych ostatnich numerów listę, wypracowaną przez urządzających, która najprawdopodobniej zostanie przyjętą. Podług niej wymagany jest w każdej dyscyplinie lekko-atletycznej pewien minimalny rezultat, który w ciągu roku 1922 lub na wiosnę 1923 został przynajmniej raz przez zawodnika osiągnięty; równocześnie będzie ułożona i druga lista z mniejszemi wymaganiami, które w tymsamym czasie kilkakrotnie musiały być zdobyte.

Lista ta, zdaje się, będzie opiewała następująco: 100 m.: 10·9 lub kilkakrotnie 11·1; 200 m.: 22·3, 22·5; 400 m.: 50·8, 51·3; 800 m.: 1:58·2, 1:59·5; 1500 m.: 4:06, 4:10; 5000 m.: 15:32, 15:50 (lub 3000 m.: 8:55, 9:10); 10.000 m.: 32:00, 32:45. Skok w wyż: 1·85, 1·80 m.: skok w dal: 6·92, 6·75 m.; skok o tyczce: 3·65, 3·45 m.; rzut kulą 13·50, 13 m.; rzut dyskiem: 43, 40 m.: rzut oszczepem: 58, 53 m.; bieg z płotkami: 15·7, 16·3; trójskok: 14·5, 14 m.

O ile nam wiadomo, nie otrzymała Polska dotychczas zaproszenia na uroczystość w Göteborgu, możliwe jest jednak, że zaproszenie takie jeszcze nadejdzie. Nie sądzimy, by o nas w Szwecji wogóle zapomniano. (—)

Ochrona graczy przed publicznością.

W ostatnim roku zdarzało się niejednokrotnie zagranicą (w Wiedniu n. p.), że gracze bywali w dotkliwy sposób obrażani przez widzów, przyczem z żadnej strony nie uczyniono próby pociągnięcia odnośnego widza do odpowiedzialności. Gracz w tym wypadku był zupełnie bezbronnym, a jeżeli sam osobiście stanął w obronie swego honoru, sprawą w następstwie zajmował się Wydział Gier i Dyscypliny i afera zwykle kończyła się w sposób, nie dający graczowi satysfakcji. Jest rzeczą zrozumiałą, że należy bezwarunkowo wziąć gracza w obronę w wypadku obrażenia go przez widza, a obrońcą tym winien być tylko sędzia, jako ten, który jest „jedynym panem" na boisku. Ale nie każdy sędzia wie, jak się w podobnym wypadku zachować, dlatego nie od rzeczy będzie zapoznać naszych sportowców z przepisami, jakie wydało szwajcarskie kolegjum sędziów, gdy w ostatnich tygodniach zdarzyły się na niektórych boiskach w Szwajcarji wypadki zakłócenia porządku i spokoju przez widzów. Może i nasze organizacje sędziowskie wezmą sobie przykład z tego i wydadzą również odpowiednie zarządzenia.

W ostatnim numerze zarządzeń i uchwał Szwajcarskiego Kolegjum Sędziów czytamy więc:

Do Sędziów S. F. A. V.

Zapytania z różnych stron skłoniły komisję sędziów do zajęcia się sprawą, jak powinien się zachowywać sędzia w wypadku demonstracji ze strony publiczności.

1. Przeciwko oklaskom za udane i piękne akcje nie należy wkraczać. Podobnie nie należy reagować na wykrzykniki pod adresem graczy, mające na celu zachęcić graczy do gry, jak długo okrzyki te są w ramach przyzwoitości.

2. Przy demonstracjach natury obrażającej, tak przeciw graczom jak i sędziemu, powinien ten ostatni wkroczyć. Zdanie, że widz, który nabył bilet wstępu, uzyskał prawo zachowywania się jak motłoch, jest fałszywe; gwizdanie należy również do nieprzyzwoitego zachowania się.

3. W wypadku nagannego zachowywania się publiczności winien sędzia uciec się do następujących zarządzeń:

a) Krótka przerwa, celem zwrócenia się do kapitana drużyny urządzającej zawody z prośbą, by przez odpowiednie organy przywrócił porządek;

b) dłuższa przerwa i zawiadomienie kapitana drużyny, że w razie powtórzenia się wybryków gra zostanie przerwana;

c) przerwanie gry. To jest ostateczna konsekwencja, której nie należy zbyt lekkomyślnie wyciągać. Tylko w wypadku ciężkich przekroczeń przyzwoitości i porządku i po uprzednim przestrzeżeniu należy uciekać się do tego środka.

4. W wykonywaniu tych zarządzeń nie powinien sędzia posuwać się do skrajności. Nie powinien znosić wszystkich wykroczeń, ale nie powinien też interwenjować w każdej drobnostce. Tutaj znaleść odpowiednią miarę jest rzeczą podobnie decydującą o jego kwalifikacjach, jak prawdziwa znajomość reguły o spalonym.

5. Sędzia nie powinien zwracać się wprost do publ., tylko do kapitana drużyny urządzającej zawody, który zarządzenie to wydać winien organom, utrzymującym porządek. (—)



Bieg Jubileuszowy W. T. W. 1922 r. (200 metrów przed metą).

Na pierwszym miejscu A. Z. S. Warszawa. Osada: 1. L. Kulej, 2. P. Kórnicki, 3. M. de Vassal 4. Al. Ossowski. Sternik: W. Nadratowski.



ARCIARSTWO.

Sekcja narciarska Pol. T-wa Tatrz. w Zakopanem urządza w dniach od 1—6 stycznia 1923 kurs w skokach pod kierownictwem inż. Seppa Bildsteina, długoletniego środkowo-europejskiego mistrza w skokach i przy współudziale Mayringera, najlepszego dziś skoczka w Austrji. Kurs zakończą zawody. Zgłoszenia uczestników przyjmuje SNPTT w Zakopanem, pisemnie lub osobiście (codziennie od 11—13-ej) w Dworcu Tatrzańskim w Zakopanem.

Tatrzańskie Towarzystwo Narciarzy urządza w Zakopanem w czasie świąt Bożego Narodzenia od 26 do 31 grudnia kurs narciarski dla początkujących i wprawnych pod kierownictwem inż. ppułk. Aleksandra Bobkowskiego. W dniu 31 bm. wycieczka do Morskiego Oka gościńcem, gdzie się odbędzie wieczór sylwestrowy. Dnia 2 stycznia wycieczka do Wisły i na Stożek. Dla uczestników kursu zapewnione wspólne noclegi. Zgłoszenia przyjmują i wszelkich informacyj udzielają: w Krakowie: Sekretarjat Tatrzańskiego Towarzystwa Narciarzy, ul. Jagiellońska 11 od 9 do 13-ej, w Warszawie: Warszawski Klub Narciarzy przy Tow. Wioślarskiem, w Zakopanem: L. Faden, Krupówki, gdzie również można narty wypożyczać.

Schronisko Towarzystwa Tatrzańskiego przy Morskiem Oku objął w zarząd znany taternik Teofil Janikowski, dzięki czemu spodziewać się należy, że schronisko to spełni w b. sezonie zaniedbane dotychczas zadania swoje wobec turystyki letniej i zimowej.



EKKA ATLETYKA.

Kilka dat statystycznych z berlińskiej lekkiej atletyki: Ogółem odbyło się 66 zawodów lekko-atletycznych, z tego 5 międzynarodowych, 9 narodowych, 47 lokalnych i 2 międzyokręgowych, jak również 3 uroczystości sportowe młodzieży. W zawodach tych wzięło udział łącznie 23.377 atletów, w tem 1659 pań. (—)

Przeciw niestawianiu się na starcie zgłoszonych lekkoatletów zamierzają w przyszłości występować niemieckie władze sportowe z największą surowością. Jako pierwsze zarządzenia ustanowiono, że w najbliższym sezonie będą kluby zmuszone składać przy zgłoszeniu swych członków do konkurencji pewną kwotę pieniężną, która przepadnie skoro konkurent nie zjawi się na starcie. (—)

Bieg sztafetowy Oxford contra Cambridge. W Cambridge odbyły się biegi sztafetowe między obiema drużynami uniwersyteckiemi, których wyniki są następujące: 4x220 yardów: Oxford 1:31·4, 4x1 ang. mila: Cambridge 18:08·4, 4x440 yardów: Oxford, 4x100 yardów z płotkami: Oxford 1;07·4, 4:880 yardów: Cambridge 8:03·4. (—)

Uznane rekordy niemieckie. Wydział techniczny niemieckiego Związku lekko-atletycznego odbył w ostatnią niedzielę swoje doroczne walne zgromadzenie, na którem uznano następujące rekordy: 5000 m.: 15:25·3 Bedarff (Frankfurt), 10.000 m.: 32:23·1 Bedarff, 15.000 m.: 49:47·6 Bedarff, bieg godzinny; 17·979 klm. Bedarff, sztafeta szwedzka: 1:59·1 S. C. Charlottenburg (Dünker, Zirpel, Krüger, Senftleben), bieg godzinny parami: 20·227 klm. Bäumel—Brandt, skok w wyż i w dal: Schröder 1·61 m. wysoko, 3·22 m. w dal, rzut oszczepem (oburącz): Lüdecke 96·79 m. (55·10 + 41·69 m.), rzut dyskiem pań: panna Henoch 24·90 m. (—)

Najlepszym węgierskim lekko-atletą all-round jest obecnie Elemer Somfey (M. A. C.) z Budapesztu. Osiągnął on w bieżącym roku następujące wyniki: 100 m. 11·2 sek., 200 m. 23 sek., 400 m. 52·7 sek., 1500 m. 4:47·3, bieg z płotkami na 110 m. 16·8 sek., rzut kulą 11·07 m., rzut dyskiem 41·95 m., rzut oszczepem 47·45 m., skok w wyż 1·68 m., skok w dal 7 m., trójskok 14·51 m., skok o tyczce 2·95 m. (—)



OLARSTWO.

Willie Spencer, doskonały jeździec amerykański na krótkie mety, przybył do Europy i startował na genewskim torze kolarskim. Debjut jego wypadł wspaniale, gdyż w biegu końcowym głównym przybył pierwszy, bijąc tak silnych przeciwników, jak mistrza Moeskops'a, van Bever'a i Degraeven'a. (—)

F. Grassin uchodzi za „przyszłego męża" między francuskimi jeźdźcami na długie mety. Były mistrz francuski Leon Didiers podjął się sam wyszkolenia swego młodego rodaka i osobiście kieruje jego treningiem. Jest rzeczą charakterystyczną, iż Grassin, startując tylko dopiero po raz drugi, pobił takich międzynarodowych jeźdźców jak Ganey, Suter i Aerts, i dlatego też opinja Didiers'a, że Grassina należy uważać za „nową gwiazdę", jest zupełnie uzasadnioną.



OKSOWANIE.

Bertley Madden, amerykański zapaśnik lekkiej wagi, pobił punktami w Londynie po ciężkiej ale niepięknej walce Pennwill'a. Madden pauzował przez rok, przedtem jednak potykał się z najlepszymi zawodnikami amerykańskimi. Może osiągnie on przy pilnym treningu swoją dawną formę. (—)

Francuski mistrz ciężkiej wagi Nilles pobił w Paryżu w pierwszem spotkaniu Anglika Tom Berry knock-out. Pewien sportowiec amerykański zdeponował natychmiast 10.000 franków i wyzwał go do walki z Moranem. Nilles stracił swój tytuł na rzecz Siki'ego; z powodu jednak dyskwalifikacji murzyna należy go tytułować mistrzem francuskim. (—)

Nową sensację światową i przyszłego przeciwnika Dempsey'a uroił sobie odkryć eksmistrz świata Tomy Burns. Wychowanek jego, z którym sobie zadał wiele trudu, olbrzym Bob Read, wystąpił po raz pierwszy publicznie i został pobity knock-out w trzeciem spotkaniu przez nieznanego zawodnika. Nieudały ten debjut nie jest naturalnie decydujący, ale w każdym razie należy uważać pracę nad „hodowlą" mistrzów świata za bardzo ciężką. (—)

300.000 franków ofiarował niedawno bostoński Klub Battling Sikiemu za spotkanie z Kid Norfolk'em. Poprzednio proponował Tex Richard Siki'emu dwa razy wyższe od poprzedniego honorarjum za występ w Nowym Yorku. Spotkanie to jednak, gdyby je nawet Siki przyjął, nie będzie mogło dojść do skutku z powodu dyskwalifikacji murzyna przez związek amerykański. (—)

Siki w parlamencie francuskim. Czarny deputowany z Senegalu, Diagne, wniósł w izbie interpelację w sprawie

zbyt surowego ukarania swego ziomka Siki'ego przez francuskie władze bokserskie; obawia on się wzbudzenia niechęci u miljonów swoich pobratymców. Pathé oświadczył w imieniu komisji budżetowej, że nie pochwala również ukarania bez przesłuchania oskarżonego i przyrzekł zbadać sprawę, stwierdził jednak równocześnie, że zawody bokserskie nie są przewidziane w budżecie. Minister wojny chwalił zachowanie się Siki'ego podczas wojny światowej, żałował jednak, że nie może interwenjować w sprawie federacji sportowej. Znamienna ta interpelacja zakończyła się niczem. (-)

Criqui pobił w 17 spotkaniu po ciężkiej walce anglika Billy Matthews'a w paryskim welodromie zimowym. W walce tej, której przypatrywało się 15.000 widzów, potwierdził Criqui znowu europejskie mistrzostwo w swej klasie. Matthews należy do najwytrwalszych zawodników angielskich, o czem dowodzi już trwanie walki przez 16 seryj. (—)



ENNIS.

Londyn contra Paryż. Turniej tennisowy, odbyty między londyńskim Queens Club a Sporting Club w Paryżu, przyniósł angielskim zawodnikom i zawodniczkom piękne sukcesy. Wygrali oni cztery spotkania, dwa zaś Francuzi. Niespodzianką było tylko zwycięstwo mistrza francuskiego Decugis nad Doust'em 6:1, 6:5, 6:3. Reszta wyników jest następująca: Borotra (Francja) bije Greig 8:6, 6:1, 8:6. Mrs. Beamish (Anglja) bije Mlle Amlard 6:1, 6:2. Para Lyle—Lowibond (Anglja) bije parę Danet—Hirsch 3:6, 6:2, 3:6, 6:2, 6:2. Doust—Greig (Anglja) biją Decugis—Germot 6:2, 9:7, 6:1. Mrs. Lambert-Ctambres bije Mme Billouh 4:6, 6:2, 6:0. (—)

Szermierka.

Wojskowy popis szermierczy. Brak jakichkolwiek atrakcyj sportowych w Warszawie przerwał dnia 8 grudnia zorganizowany niezwykle udatny popis szermierczy uczniów pierwszego kursu szermierczego centralnej wojskowej szkoły gimnastyki i sportów. Doskonale ułożony program składał się z 1) ćwiczeń zbiorowych, 2) wzorowej lekcji na szable i florety, 3) wolnej walki na szable i florety. Pokazy wypadły niezwykle udatnie i dostarczyły publiczności, licznie salę wypełniającej, szeregu pięknych wzruszeń sportowych. Specjalnie interesująco wypadła walka nauczyciela i kierownika szkoły p. Leopolda Targlera, ucznia Barbassiniego i szermierza europejskiej miary, z ppor. Laskowskim na florety. Niemniej pełne emocji było assaut mistrza z ppor. Berskim. Niemal nieskazitelna postawa i pełna precyzji technika walczących, oraz temperament, jaki wnosi do walki p. Targler, potrafiły zainteresować publiczność w sposób dotąd w Warszawie nieobserwowany.

Ciekawy popis zakończony został pokazem walki boksu, dokonany przez instruktorów szkoły ppor. Berskiego i Laskowskiego.



IŁKA NOŻNA.

Okręg poznański.

Poznań.

10. XII. **Unia-Posnania 1:1 (1:0).**

Boisko Unii. Zawody rozegrane podczas wielkiego mrozu. Posnania znów złożyła dowód stałego polepszania się. Mimo znacznej przewagi uzyskała jednak tylko wynik remisowy. Drużyna Unii wystąpiła w prawie zupełnie nowym składzie.

8 grudnia. **Warta jun. II—Sokół** (Jeżyce) **3:3.**

Toruń.

3 grudnia. **T. K. S.—Pogoń** (Poznań) **4:1.**

Wynik świadczy o dobrej klasie T. K. S.-u.

10 grudnia. **T. K. S.—Warta** (Poznań).

Spotkanie to nie doszło do skutku i zostało przełożone na termin późniejszy. *E. Sz.*

Przegląd zagraniczny.

Wyniki z ubiegłej niedzieli.

Anglja. Mistrzostwo I. ligi: Liverpool—Newcastle United 1:0, Burnley—Middlesborough 3:0, Sunderland—Everton 1:1, Sheffield United—Aston Villa 1:0, Tottenham—Notts Forest 1:0, Chelsea—Huddersfield Town 3:0, W. Arsenal—Birmingham 1:0, Bolton Wanderers—Westbrom. Albion 3:1, Manchester City—Blackburn Rovers 2:1, Oldham Athl.—Preston N. E. 2:1, Stoke—Cardiff City 3:1. W lidze II. na czele stoją Leicester City (26 p.), Notts County i Bury (po 25 punktów).

Szwajcarja. Mistrzostwa. Nordstern (Bazylea)—F. C. Biel 2:1, F. C. (Berno)—Old Boys (Bazylea) 2:0, Young Fellows—Grashoppers 5:0, Servette (Genewa)—Chaux de Fonds 2:0.

Hiszpanja. Barcelona. Na początek sezonu, w ciągu którego ma się odbyć szereg spotkań miedzynarodowych, zjechały do Barcelony dwie obce drużyny; I. F. C. Pforzheim (Niemcy połud.) i komb. drużyna Cechie Karlin i Union Zižkov (Praga). Pforzheim przegrał z Europą 1:2, Czesi grali z Read Espagnola 3:3. W bramce miejscowych grał słynny Zamorra (dawniej F. C. Barcelona).

Niemcy. Monachium. Bayern—Turnverein 1860 3:2. Würzburg. Spielver. Fürth—Würzb. Kickers 7:0. Stuttgart. F. V. Stuttgart—Stutt. Kickers 0:0. Frankfurt. Eintracht—Helvetia 3:1, Sportverein—Sportfreunde 1:0.

Jugosławja. Belgrad. Gradjański (Zagrzeb)—Jugoslavia 4:3.

Węgry. Budapeszt. Ostatni mecz w jesiennej serji gier o mistrzostwo między M. T. K. i nowicjuszem w I. klasie Zuglo przyniósł zwycięstwo mistrzowi w stosunku 4:0. MTK. ma równą ilość punktów co Ujpesti, lecz gorszy stosunek bramek i dlatego Ujpesti stoi na pierwszem miejscu. MAC. bije w zawodach o puhar BTC. 1:0.

Austrja. Wiedeń. Z pierwszoklasowych meczów o mistrzostwo I. klasy doszedł tylko jeden do skutku: Admira pobiła Wacker 4:1. Admira pierwsza rozegrała wszystkie zawody I. serji i uzyskała w 12 grach 14 punktów i stoi na 2 miejscu. WAF.—Vienna 1:1 (towarzyskie). Mistrzostwo II. klasy: Grupa południowa. Slovan—Nicholson 7:2, Germania—Bewegungsspieler 4:1, Phönizia—Simmer. S. V. 4:4. Grupa północna. Ostmark—Donaustadt 3:2, Sturm 1914—Baumgarten 3:2, Sturm 07—Strassenbahner 0:0. Grac. Wiener Sportklub—Grazer A. C. 6:2.

Czechosłowacja. Praga. 10 grudnia. Praga—Wiedeń (międzymiastowy) 6:4 (3:1). Skład drużyn: Praga: Chana (Slavia); Hojer (Sparta), Seiffert (Slavia); Kolenaty Kadja (kap.), Cerveny; Sedlacek (Sparta), Stapl (Slavia), Koželuh (DFC), Dvorzaczek (Sparta), Jellinek (Viktoria Zižkov). Wiedeń. Ostriczek (Hertha); Beer (Sportklub), Blum (Vienna); Kurz (Amatorzy), Brandstädter (Rapid). Pollak (Hakoah); Köck (Amatorzy), Nemes (Hakoah), Swatosch (Amatorzy), Fischera (kap.), Horeys (WAF.). Sędzia p. Koppehel z Berlina, który przed 2 tygodniami kierował meczem Austrja—Węgry. Widzów 12.000. Boisko Slavii. Drużyna wiedeńska nie mogła się oswoić z warunkami terenowymi (śnieg i lód) w przeciwieństwie do czechów, którzy na trudnym do gry gruncie poruszali się ogromnie swobodnie.

Mecz ten, będący właściwie zawodami Czechosłowacja—Austrja, a noszący formalnie nazwę skromniejszą, wykazał ogromną wyższość footballu czeskiego nad wiedeńskim. — W żadnej linji nie mogli wiedeńczycy dorównać przeciwnikowi. Szczególnie słabą okazała się linja pomocy, która w Budapeszcie stanowiła główną siłę reprezentacji austrjackiej. Wynik nie odpowiada przebiegowi gry, gdyż Czesi mogli wygrać różnicą 5—6 bramek. Wiedeń wyzyskał prawie wszystkie pozycje do zrobienia bramek. — Zawody międzyokręgowe Czechosłowacja środkowa, reprezentowana przez Viktorię Zižkov—Czechosłowacja południowa dały wynik 5:0. Meteor VIII.—S. K. Kladno 3:2. Zawody 8 grudnia: DFC.—Viktoria Zižkov 7:3! Sparta komb.—CAFK. 1:1.

Piłka nożna w klatce. Rycina w jednym dzienniku angielskim przedstawia przed bramką grających chłopców za wysokiem ogrodzeniem; w jednem mieście angielskiem, które cierpi na brak boisk sportowych, kazał magistrat jeden wielki plac otoczyć wysokiem ogrodzeniem drucianem, aby umożliwić dzieciom spokojną t. zn. niezakłóconą przez żaden ruch uliczny grę w piłkę nożną. (—)

Interesujaca statystyka niemieckiego Związku PN. W ubiegłym roku rozegrało łącznie 24.206 drużyn 409.131 zawodów. W zawodach tych było czynnych 5,727.834 graczy, sędziów głównych i sędziów linjowych. Z zagranicznemi drużynami rozegrano 3.990 spotkań. Statystyka wypadków nieszczęśliwych wykazuje ich tylko 117. 175.259 juniorów jest członkami niemieckiego Związku P. N. (—)

Sprawa wprowadzenia oficjalnych sędziów dla mierzenia czasu gry w piłkę nożną jest obecnie rozważana w Anglji. Rzeczywiście zdarzało się już niejednokrotnie, że przez pomyłki lub nieuwagę sędziów czas gry mierzony był niedokładnie. Nie należałoby więc odrzucić projektu, by za polem gry specjalnie przeznaczony na to funkcjonarjusz w zupełnym spokoju rejestrował miniony czas gry. (—)

Zawody międzypaństwowe Włochy—Niemcy odbędą się 1 stycznia 1923 r. w Medjolanie. Także zawody Szwecja—Niemcy odbędą się na wiosnę 1923 w nowo wybudowanym stadjonie sportowym w Duisburgu (Niemcy zachodnie). Tak więc blokada państw centralnych zaczyna się powoli rozluźniać. (—)

Kongres F. I. F. A. Od czasu wybuchu wojny znajduje się Federation International de Football Association jedynie na papierze, z różnych stron starano się reaktywować F. I. F. A., ale wysiłki te rozbijały się o opór Francuzów i Anglików. Brak jednak międzynarodowej ustawodawczej magistratury w sporcie piłki nożnej daje się coraz bardziej we znaki. Obecnie zwrócił się holenderski Związek piłki nożnej do FIFA. z wnioskiem zwołania kongresu FIFA. w czasie Zielonych Swiąt 1923 r. Kongres ma odbyć się w jednem z miast włoskich. (—)

Hamburger Sport Verein, który dopiero niedawno zrezygnował z przyznanego mu tytułu mistrza Niemiec,



Tereny sportów zimowych w Karpatach wschodnich.
Z okolic Sławska.

został przez Związek Niemiecki P. N. ukarany kwotą pieniężną w wysokości 10.000 marek. za obrażające pono Związek wyrażenie, wydrukowane w gazecie klubowej. Tak to pięknie zrewanżował się Związek za uratowanie go od grożącego mu rozbicia z powodu remisowego wyniku ostatecznego spotkania o mistrzostwo Niemiec. (—)

Czeski Związek P. N. obradował niedawno nad sprawą reorganizacji rozgrywek o mistrzostwo. Wniosek o nowy podział klubów pierwszoklasowych upadł, natomiast postanowiono, że czterej mistrzowie podzwiązków (czeskiego, niemieckiego, słowackiego i żydowskiego) mają stawać do walki ze sobą o tytuł mistrza. (—)

Rapid (Wiedeń) rozegra w czasie świąt Bożego Narodzenia zawody w Norymberdze z I. F. C. Nürnberg i w Monachjum z Turnverein 1860. Obie drużyny poł.-niemieckie rozegrają rewanże w Zielone Swięta w Wiedniu. (—)

F. T. C. (Budapeszt) ma wyjechać na Nowy Rok do Paryża. (—)

Palloseura mistrzem Finlandji. Dotychczosowy mistrz Palloseura (Helsingsfors) pobił w ostatecznej rozgrywce Reipas (Wyborg) 4:2 (2:2). (—)

Nadesłane.

Echa zawodów Wawel—Cracovia.

Szanowna Redakcjo!

Rezygnacja moja z godności kapitana I. drużyny Cracovii, o której notatka ukazała się swego czasu w „Przeglądzie Sp.", obudziła w szerokich kołach sportowych całej Polski wielkie zainteresowanie. Niestety nie ograniczono się do podania w pismach wzgl. do przyjęcia do wiadomości samego faktu, lecz zaczęto komentować ten wypadek w różny sposób — zależnie od stopnia „przyjaźni" ku Cracovii. Nie starano się zbadać dokładnie powodów, które mnie do tego kroku skłoniły, i wzięto go jako główny atut do ataku na Cracovię i posunięto się nawet tak daleko, że drużynę, która w sporcie polskim ma niemałe zasługi, którą obcy niejednokrotnie stawiali za wzór karności i elegancji w grze, teraz, na skutek chwili zapomnienia się na boisku jednego jej gracza, odsądzają od czci i wiary, twierdząc, że dobrze się stało, iż mistrzostwo tegoroczne nie przypadło Cracovii, która tego tytułu jest niegodną (Słowo Polskie). Co gorsza, odnosi się

wrażenie, że fakt mej rezygnacji był bardzo na rękę władzom okręgowym, które go pojęły jako aprobatę bez zastrzeżeń rozstrzygnięć sędziego i jako bezwzględne potępienie własnej drużyny i dlatego postąpiły z jej graczami z rzadko spotykaną i niepraktykowaną dotąd wobec innych klubów bezwzględnością.

Ponieważ doszedłem do przekonania, że intencje moje nagół zrozumiano błędnie, przez co wyrosłem w opinji sportowej jako szkodnik, który własne barwy po 13 latach ich noszenia zdradza, zdecydowałem się na jednomyślne życzenie współgraczy przyjąć z powrotem godność kapitana, tem bardziej, że w najbliższej, bardzo ciężkiej dla klubu przyszłości, nie wolno mi opuszczać dotychczasowego stanowiska.

Byłbym bardzo zobowiązany, wszystkim tym, którzy w prasie sportowej i codziennej tak krajowej jak nawet i zagranicznej pisali o mej rezygnacji i ją komentowali, by obecnie zechcieli podać fakt cofnięcia mej rezygnacji do wiadomości.

E. Synowiec.

Sprostowanie.

Oświadczam, że nieprawdą jest, jakobym, w dniu 12 listopada b. r. po zawodach Wawel—Cracovia miał bronić p. sędziego Branda, gdyż w dniu owym, bawiąc u siebie na wsi za Dębicą, na zawodach obecnym być nie mogłem.

Stefan Popiel.

Humor sportowy.

Jak się dowiadujemy z wiarygodnych źródeł, władze bezpieczeństwa pulicznego w porozumieniu z min. zdrowia i opieki społecznej, wobec zupełnej bezradności związków sportowych w stosunku do coraz częściej powtarzających



się zajść na zawodach sportowych, których ofiarą padają zazwyczaj niewinne ofiary, postanowiły wydać na zasadzie przysługujących im kompetencyj, następujące rozporządzenie policyjne:

§ 1. Każda osoba, kupująca bilet na mecz piłki nożnej, obowiązana jest zadeklarować piśmiennie swe sympatje klubowe, wobec specjalnie wydelegowanego komisarza policji. Osoby, nie będące zwolennikami żadnej z dwu walczących drużyn, wstępu na mecz nie uzyskają pod żadnym pozorem. Specjalnie dotyczy to sprawozdawców prasowych.

§ 2. Na 10 minut przed terminem zaczęcia gry wejście dla publiczności zostaje zamknięte i komisarz (o którym mowa w § 1) ogłasza publicznie liczbę zwolenników każdej partji, obecnych na meczu.

§ 3. Jeżeli jedna z nich posiada większość $^2/_3$ obecnych, mniejszość winna natychmiast wynieść się bez protestów, gdyż za skutki pozostania władze policyjne odpowiadać nie mogą.

§ 4. Jeżeli natomiast żadna ze stron nie posiada wymaganej przepisem większości, komisarz (o którym mowa w § 1) ogłasza przed zawodami mecz bokserski (z udziałem całej publiczności). Trwa on dopóty, dopóki jedna z partyj nie zmusi przeciwnej do opuszczenia terenu zawodów.

§ 5. Po takiem polubownem załatwieniu sprawy (ad § 3 lub 4), komisarz (o którym mowa w § 1) zezwala sędziemu na rozpoczęcie meczu, gdyż ten ostatni ma już wyraźny wskaźnik, jak niemi kierować i w razie poturbowania po meczu nie może się tłumaczyć nieświadomością nastrojów publiczności, czyli sam sobie będzie winien.

§ 6. Rozporządzenie powyższe, wyświetlające w radykalny sposób sprawę, kto ponosi odpowiedzialność za zajścia na zawodach piłki nożnej, i pozwalające ludziom rozsądnym na uniknięcie takowych, popiera pozatem propagandę boksu, a przeto za niestosowanie go w całej rozciągłości (§ 4) klub organizujący zawody będzie ścigany sądownie.

Znając doświadczenie naszych władz państwowych w załatwianiu wszelkich spraw w zakres sportu wchodzących, nie można wątpić ani na chwilę, że takie rozporządzenie ukaże się jeszcze przed zaczęciem sezonu wiosennego.

Czy jednak nie byłoby lepiej, aby instytucje sportowe same znalazły wyjście z sytuacji i nie dopuściły do ingerencji władz bezpieczeństwa publicznego? Jest nad czem pomyśleć!

Kącik sędziowski.

Ponieważ bardzo często otrzymujemy zapytania od różnych klubów, zwłaszcza prowincjonalnych, a nawet sędziów w sprawie najrozmaitszych prawideł gry w piłkę nożną, otwieramy niniejszem „Kącik sędziowski", w którym na zapytania te po kolei odpowiadać będziemy. Pytania i odpowiedzi oznaczać będziemy liczbami porządkowemi, by się ewentualnie na nie powoływać. Spodziewamy się, że nasi P. T. Czytelnicy przyjmą z zadowoleniem wypełnienie tej luki w naszem piśmiennictwie sportowem. Redakcję tego działu poruczyliśmy naszemu współpracownikowi i członkowi krakowskiego Kolegjum Sędziów, p. Henrykowi Brandowi.

Pytanie 1. Piłka leci do bramki. Bramkarz nie mogąc dosięgnąć piłki, rzuca swoją czapkę i trafia nią piłkę tak, że piłka zmieniła kierunek i zamiast do bramki poszła w aut. Sędzia podyktował rzut z rogu i napomniał bramkarza. Czy rozstrzygnięcie to jest słuszne?

Odpowiedź 1. Tak jest, gdyż sędzia nie może uznać bramki, jeśli piłka całym swym obwodem nie przeszła linji bramkowej.

Pytanie 2. Na polu karnem uderza obrońca piłkę ręką: sędzia gwizda, ale chwilkę później wpada piłka do bramki. Czy sędzia jest uprawniony uznać bramkę, skoro poprzednio dał znak gwizdkiem w zamiarze dania rzutu karnego?

Odpowiedź 2. Tak jest; sędzia powinien w tym wypadku zmienić swoje rozstrzygnięcie i przyznać bramkę, gdyż podyktowanie rzutu karnego, który tak często nie jest wyzyskany, przyniosłoby korzyść drużynie, która popełniła wykroczenie.

Pytanie 3. W jakiej formie dozwolone jest atakowanie przeciwnika?

Odpowiedź 3. Wolno przeciwnika zaatakować piersiami, jeśli tenże znajduje się w posiadniu piłki, albo jeśli celowo tamuje mu drogę naprzód; należy się jednak wystrzegać zanadto silnego atakowania oraz używania ramion i rąk.

Pytanie 4. W jakiej formie wolno zagradzać drogę przeciwnikowi biegnącemu ku piłce?

Odpowiedź 4. Wolno przebiec w poprzek, wolno przed nim biegać tam i z powrotem, nie wolno jednakowoż trzymać go ani popychać jużto ramionami jużto rękami.

Pytanie 5. Czy wolno gracza z tyłu zaatakować?

Odpowiedź 5. Tak jest, skoro celowo (stojąc w miejscu czy cofając się) wstrzymuje przeciwnika, który stara się dostać piłkę w posiadanie.

Pytanie 6. Co rozumiemy pod brutalną gra?

Odpowiedź 6. Podstawianie nóg, celowe kopanie i skakanie na przeciwnika, skulenie się poza przeciwnikiem w zamiarze wywrócenia go (stołeczek), używanie łokci do i przy atakowaniu przeciwnika jak również wszelką akcję zmierzającą do fizycznego uszkodzenia przeciwnika.

Wiadomości krajowe.

Warta (Poznań) przystąpiła do budowy trybuny krytej, długości 100 m, przyczem boisko będzie nieco przesunięte.

Czarni (Lwow) obchodzą w dniach od 29 czerwca do 1 lipca 1923 r. jubileusz 20-lecia swego istnienia. Będzie to zarazem jubileusz 20-lecia istnienia polskiego footballu. Mają w nim wziąć udział najstarsze kluby polskie (Pogoń, Cracovia, Wisła).

Mecz Jugosławia—Polska został na podstawie porozumienia obu Związków przełożony z bardzo niewygodnego terminu 20 maja (Zielone Swiątki) na 3 czerwca 1923.

PZPN zaproponował Rumuńskiemu ZPN przesunięcie terminu rewanżu Rumunja—Polska z 26 sierpnia (koniec wakacyj) na 2 września.

Jedyny Łódzki ZOPN zajął się żywo urzeczywistnieniem w swym okręgu projektu PZPN w kierunku ubezpieczenia graczy od nieszczęśliwych wypadków, przyczem znajduje on pełne poparcie podległych sobie klubów.

Drużyny dwu najlepszych klubów klasy C w każdym z 3 podokręgów KZOPN mają według regulaminu na rok 1922 wejść do klasy B swego podokręgu. Dotychczas to nie nastąpiło z powodu nieukończenia rozgrywek o mistrzostwo klasy C.

Sporty zimowe. W stołecznej Warszawiance otwarto w tych dniach sekcję sportów zimowych. Pierwszem zadaniem sekcji, w skład której weszli jako kierownik J. Luxemburg, zastępca Weintal i sekr. Rogierówna, będzie skompletowanie drużyny hockey'owej, która wespół z takiemiż drużynami AZS-u i Polonii stanie do projektowanych rozgrywek o mistrzostwo Warszawy w hockey'a.

Suchorzewski, obrońca Warszawianki, reprezentacyjny gracz stolicy, wystąpił ze swego dotychczasowego klubu. Klub, który pozyska go na sezon wiosenny, zdobędzie w nim podporę swych tyłów.

Malinowski Józef, środkowy napastnik AZS., zgłosił swoje przystąpienie do K. S. Polonia, otrzymawszy uprzednio zwolnienie z pierwszego klubu. Zyskuje w nim Polonia napastnika inteligentnego i dobrze technicznie wyszkolonego.

Rozgrywki klasy „C" WZOPN. zostały przerwane skutkiem trudności terenowych i atmosferycznych. — Gry o przejście dwu klubów do klasy B przeniesione zostały na wiosnę.

Z. K. S. Warszawianka. Ciekawe dane przedstawia tegoroczny bilans sekcji piłki nożnej Warszawianki. Z 29 gier, rozegranych przez pierwszą drużynę tego klubu, wygrała ona 16, nierozegrała 5, przegrała 8, uzyskując ogólny stosunek bramek 75:64 na swoją korzyść. Najlepsze wyniki uzyskała Warszawianka z Wartą z Poznania 2:2 (2:1),

z Ł. T. S. G. w Łodzi 1:0, z teamem Równa 4:2 i 2:0, z Polonią w Warszawie 0:0, z Ł. K. S-em w Warszawie 2:1, Strzelcem w Wilnie 2:1, AZS-em w Warszawie 10:2 i Legją w Warszawie 3:0. Natomiast klęskowo wyglądają rezultaty z ŁKS-em w Łodzi 0:5, Polonią w Przemyślu 1:7, Pardubicami w Warszawie 1:9. Pierwsze dwa są wynikiem nie różnicy poziomu gry, ale warunków grę poprzedzających (męcząca podróż, mecz grany w przeddzień, używanie alkoholu), dwa zaś następne uzyskane w początkach sezonu letniego świadczą przedewszystkiem o braku rutyny i siły fizycznej, walorów, któremi już obecnie rozporządza Warszawianka niemal w zupełności.

Druga drużyna klubu przedstawia doskonały materjał na graczy. Z 16 meczy granych przegrała trzy razy, ma zaś takie zwycięstwa jak z Makkabi warsz. 4:0, z Hakoahem (Łódź) 3:0 i 4:1, z 30 p. Strz. 4:1 itd.

Trener Ferencz z Wiednia rozpoczął swą pracę w W. K. S. Legia (Warszawa) treningiem, który się odbył dnia 10 grudnia.

Z Towarzystw.

Walne Zebranie Sekcji piłki nożnej K. S. Cracovia, odbyte dnia 10 bm. przy niebywale licznym udziale członków i bardzo żywem zainteresowaniu obradami, wybrało na podstawie świeżo opracowanego regulaminu nowy Zarząd Sekcji w składzie następującym: Jan Kowalski (Smoleńska 24, II. p.) kierownik, Tadeusz Zabża zastępca, Andrzej Przeworski (Wolska 8, II. p.) sekretarz, Kazimierz Matuszecki skarbnik i referent dla przyjęć drużyn obcych, Berger i por. Kroczyński zastępcy, Karol Just gospodarz, prof. Babulski i por. Machinko członkowie. Do Zarządu Sekcji weszli ponadto: wybrany jednogłośnie przez I. drużynę kapitan tej drużyny T. Synowiec, oraz wybrany przez aklamację przez niższe drużyny referent dla spraw niższych drużyn Józef Kubiński.

Doroczne Zebranie Sekcji piłki nożnej T. S. Wisła (Kraków) odbędzie się dnia 17 grudnia b. r. o godzinie 10 przed południem w sali Towarzystwa Rolniczego (Plac Szczepański).

Zarząd Klubu Sportowego „Wawel" (Kraków) zawiadamia niniejszem, że w niedzielę dnia 16 grudnia 1922 o godzinie 10 rano odbędzie się w lokalu klubowym przy ul. Czarnowiejskiej 43. nadzwyczajne Walne Zgromadzenie z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2. Sprawy organizacji klubu. 3. Wnioski i interpelacje. W razie braku przepisanego kompletu odbędzie się drugie walne zgromadzenie o godz. 10·30 bez względu na ilość obecnych.

Sekcja piłki nożnej K. S. Legja w Warszawie ukonstytuowała się następująco; przew. mjr. Wyrwiński, zast. p. Kurman, sekr. p. Zadrożny, skarb. por. Durkalec, gosp. kpt. Sobolta, kronikarz por. Burghardt. Na czele komisji sportowej stanął mjr. Krzyski. Kapitanem I.-ej drużyny został obrany p. Zoller.

Doroczne Walne Zgromadzenie Żydowskiego Klubu Sportowego „Hasmonea" we Lwowie odbyło się dnia 3 grudnia b. r.

Zarząd klubu z prezesem honorowym p. dyr. Schotzem na czele rozwinął w roku bieżącym szeroką i owocną działalność. Zbudowano własne boisko i wywalczono miejsce w pierwszej klasie L.Z.O.P.N. Walne Zgromadzenie wyraziło jednogłośnie podziękowanie prezesowi honorowemu p. dyr. Schotzowi i ustępującemu Zarządowi i udzieliło mu absolutorjum.

W skład nowego wydziału weszli: P. Dr. Roller, prezes; pp. Dr. Steissel i Bodek, wiceprezesi; p. Schargel senior, sekretarz; p. Finkelstein, skarbnik; p. Wittels zastępca. Jako członkowie wydziału pp. Dr. Better, Dr. Erb, Klein, Finsterbusch, Dr. Fleischer, Beigel junior, Begleiter, Dr. Fall i Neuwelt. Jako zastępcy pp. Dr. Fruchter, Hefter i Weinreb. Naczelnictwo sportowe: p. Szlesser naczelnik, Schargel junior zastępca, p. Schreiber gospodarz. Komisja rewizyjna pp. Beigel senior i Blank.

W uznaniu zasług wybrano członkami honorowymi pp. Seeliga i Blanka, Sąd honorowy: pp. Dr. Manner, Dr. Enser, Dr. Finsterbusch, Dr. Kapper, Dr. Philipp i Dr. Fruchter.

Akademicki Związek Sportowy w Krakowie otrzymuje od Towarzystw Sportowych, kół akademickich i osób prywatnych wiele listów z prośbą o informacje w sprawach działalności, warunków przyjęcia wkładek itp. do poszczególnych jego sekcyj. Dlatego podaje się do wiadomości:

O wszelkie informacje, jakoteż ze zgłoszeniem wstąpienia, należy się zwracać bezpośrednio (miejscowi najlepiej ustnie) do sekretarjatów poszczególnych sekcyj, których adresy i godziny urzędowania podajemy niżej dla orjentacji: 1) Sekcja narciarska dom AZS. w srody i piątki od g. 6—7 wieczór. 2) Sekcja Szermiercza w Sokole, kierownik fachowy p. Linnemann od 7—8 wiecz., 3) Sekcja fotograficzna dom A. Z. S., sekr. p. Szostak w środy i soboty od 6—7 wieczór., 4) Sekcja wioślarska, tamże, 5) Sekcja pływacka, tamże, 6) Sekcja piłki nożnej p. Zacharski, ul. Straszewskiego 6., 7) Sekcja tennisowa, p. Wł. Jentys, ul. Grabowskiego 5. W dniach najbliższych wznowi swą przerwaną wskutek wojny działalność sekcja łyżwiarska; z wiosną 1923 r. przystępuje AZS. do zorganizowania dwóch nowych sekcyj: strzeleckiej i jazdy konnej. Wszelkie pisma natury ogólnej upraszamy skierowywać do sekretarjatu głównego A. Z. S. w domu własnym ul. Zwierzyniecka l. 48, osobiście zgłaszać się można codziennie w godz. urzędowych od 6—8 wieczór.

Redaktor naczelny: Ferdynand Goetel. — Redaktor odpow. Tadeusz Synowiec. — Wydawca: Tow. wydawn. „Przegląd Sportowy“ Ska z ogr. odp. Drukarnia „Sztuka“ w Krakowie, Sobieskiego 16.